

Dziennik wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni następujących po

czwartku i sobotom z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas“	
rocznie	20 zł. austr.
połrocznie	10 „ „
kwartalnie	5 „ „
miesięcznie	2 „ „
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas“ z DODATKIEM	
rocznie	24 zł. austr.
połrocznie	12 „ „
kwartalnie	6 „ „
miesięcznie	2 „ „
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas“ z DODATKIEM	
rocznie	30 zł. austr.
połrocznie	15 „ „
kwartalnie	8 „ „
miesięcznie	3 „ „

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem zapraszamy do
PRZEDPŁATY
na „CZAS“ i „DODATEK MIESIĘCZNY“
wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastu-
kuszowych.

Przedpłata na sam dziennik „Czas“
w Krakowie: pocztą:
rocznie 20 zł. austr. 24 zł. austr.
połrocznie 10 „ „ 12 „ „
kwartalnie 5 „ „ 6 „ „

Przedpłata na Dziennik „Czas“
wraz z **Dodatkiem miesięcznym**:
w Krakowie: pocztą:
rocznie 30 zł. austr. 34 zł. austr.
połrocznie 15 „ „ 17 „ „
kwartalnie 8 „ „ 9 „ „

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty.
Dodatek miesięczny z lat upłynionych
jest do nabycia w Ekspedycji „Czasu“ po cenie 12
zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

Prenumeratorowie „Czasu“ pragnący otrzymać
Kalendarz ścienny franco, zechcą załączyć cenę
jego do przedpłaty.

Kalendarz ścienny chromolitografowany
wydany ozdobnie, z wyobrażeniem posągów
Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, sprzedaje
się dla Prenumeratorów „Czasu“ po 1 zł. austr.

Kalendarz ścienny drukowany
z wykazem zmian słońca i księżyca, taryfą kolei,
itd. po 20 centów.

Kraków 22 grudnia.

W Numerze z d. 8 b. m. podaliśmy pro-
gramat Towarzystwa wzajemnego zabez-
pieczenia ogniowego w Galicji. Z komitetu
tegoż Towarzystwa odbieramy następującą
odezwę, którą tem chętniej podajemy, iż u-
ważamy usiłowanie to obywatelskie jako cał-
kiem odpowiednie i potrzebne kraju, i kie-
runkowi jaki zalecamy zawsze i wszędzie,
polegania głównie na samych sobie tam,
gdzie idzie o sprawy krajowe.

Obywatele na programacie poprzednio ogłoszo-
nym podpisani, poczynili potrzebne u władz kroki
w celu założenia Towarzystwa wzajemnego zabez-
pieczenia ogniowego. Wysokie ministerium spraw
wewnętrznych, w porozumieniu z innemi wysoki-
mi władzami, udzieliło rozporządzeniem z dnia 3go
września 1859 do N. 26324, pozwolenie do rozpo-
częcia kroków przygotowawczych do urzeczywistnie-
nia tego zamiaru.

Na tej podstawie zgromadzeni założyciele wybra-
li na dniu 28 listopada 1859 komitet z podpisa-
nych złożony, do dalszego prowadzenia interesów
Towarzystwa.

Zawiadamiając o tem współobywateli, wzywamy
do spieszного oświadczenia się z przystąpieniem
do tak korzystnego stowarzyszenia, którego po-
myślność tem samem jest zapewnioną, że wolność
ulożenia statutow, wybór dyrekcyi, jakoteż całe
prowadzenie tegoż, samym stowarzyszonem jest po-
wierzone.

Projekt do statutow tłumaczy się na język pol-
ski, a jak tylko zostanie wydrukowany, każdemu
właścicielowi ziemskiemu pocztą posłanym będzie.
Do zupełnego ukonstytuowania tego Towarzy-

stwa, jest koniecznem nabyć zupełnej pewności,
że większość obywateli ziemskich do niego nale-
żeć pragnie, co wtedy udowodnionem będzie, gdy
deklaracje przystępujących wyniosą summe 5 do 6
milionów złr. w. a. tj. kiedy wartość przedmiotów
mających być zabezpieczonemi wyniesie powyższą
summe.

Z ogłoszonego programu założycieli każdy łatwo
zrozumie główne podstawy dotąd w pracowanym
projektu statutow, a ponieważ tenże zmia-
nom, przez ogólne zgromadzenie przystępują-
cych, podobnie ulegnie, a tem samem wszelkie opar-
ka dla ogółu korzystna ma zapewnić, i statutu-
tach miejsce, uważamy za najpilniejsze od-
dać się w tym przedmiocie do kraju, w celu zbada-
nia życzeń właścicieli ziemskich i niepłonną mamy na-
dzieję, że po odczytaniu tej odezwy każdy właścici-
ciel ziemski, który o potrzebie tego stowarzyszenia
jest przekonany, i przedkłada założenia pragnie,
raczy nas spiesznie, jeszcze przed odebraniem pro-
jektu statutow o swej chęci przystąpienia zawiado-
mić, a razem wysokość zabezpieczyć się mają-
cych przedmiotów oznaczyć.

Stowarzyszenia okazały się najgłośniejszą dźwi-
gnią bytu materialnego, widzimy jakie olbrzymie
przedsiębiorstwa na tej drodze z pomyślnym skut-
kiem przeprowadzone zostały, korzystajmy więc
z udzielonego nam pozwolenia, i łącząc się w jak
największej liczbie w tem krajowym przedsiębior-
stwie, postawmy się w możności zabezpieczenia na-
szych majątków obopólnie tanim kosztem.

Znając konieczną potrzebę właścicieli mniejszych
zabezpieczenia swego mienia, a razem zamilowanie
dobra kraju właścicieli większych, które im ni-
gdy obojętnem być nie może, spodziewamy się, że
odpowiedzą naszym dobrym chęciom, i ogólnem
przystąpieniem postawią nas w możności przedsię-
wzięcia ostatecznych kroków w celu założenia tej
krajowej instytucji — Kraków d. 7 grudnia 1859.

Henryk Wodziecki, Fr. Trzeciecki, Karol Lariś.

Korespondencya „Czasu“.

Z Sadeckiego 15 grudnia.

Sprawa żydów jest dla naszego kraju tak wa-
żną jak żadna inna. Dla tego bardzo o niej pa-
miętać należy, aby dla kraju wiele złego nie stało
się. Emanypacja żydów zagraża nam ruiną, bo
zagraża wielu prawom kościoła i interesom oby-
wateli ziemskich, mieszczan i włościan.

Przypuśćmy tylko, że emanypacja została dla
ogółu lub znacznej części żydów prawem orze-
czoną. Żydzi posiadający największą część ka-
pitalów kraju i goniący tak żarliwie za wszelkim
zyskiem, przytem silni ligą i kastowością swoją,
zwalczą w obec upadku obywateli ziemskich i
lekkomyślności i nieruchowości spekulacyjnej ro-
daków, zakupią w krótkim czasie majątności ziem-
skie w wielkiej mnogości, zakupią domy po mia-
stach, zagarną pod swój monopol wszelkie intere-
sy gospodarstwa krajowego.

Obszar posiadłości ziemskiej przeszedłszy w re-
ce żyda, stracony jest dla kościoła, stracony dla
sprawy krajowej, stracony dla wielu stanów; du-
chowieństwo wielkiego uszczerbku w dochodach
dozna, skoroby posiadłość większego właściciela
przeszła w ręce żydowskie, a jeżeli zasady teorii
mają być bezwzględnie wprowadzone w praktykę
bez nieuwzględnienia wyjątkowych okoliczności, to
obszar który przeszedł w posiadanie żydowskie,
powinien w końcu opaść od parafii i przejść do
rabinatu, jak się to stało po reformacyi z posia-
dłościami protestanckimi. Z obszaru na którym
osiadli żyd, spędzona zostanie liczna klasa oficya-
listów prywatnych, ekonomów, leśniczych, pisarzy,
sług katolickich i polskich, a natomiast posady te

zalegną familie żydowskie. Zostaną na wsi jeszcze
chłopi, ale pozbawieni wpływu religij, oświaty i
moralności, owdzieni szponami spekulacyi ży-
dowskiej, która im odejmie z rąk wszelkie rze-
mięstwo, przemysł, handel i zakupi za wódkę lub
liczy dowolny grosz ich produktu. Posiadłość
w ręku żyda straconą będzie dla kupców i rze-
mieśników miejskich katolickich, bo żyd wszystko
kupi w sklepie u żyda co tylko dostać może.

Zważywszy, że żydzi jako korporacya w kraju
osiadła, właściwym obywatelom jego szkodliwymi
być nie powinni, więc u nas w Galicji, gdzie ży-
dostwo jest tak liczne i bogate, należałoby je po-
zostawić w odrębnych dotychczasowych gminach,
bez prawa nabywania realności gmin katolickich
miejekich, ani dóbr ziemskich, zgoda tak jak do-
tąd było pod tym względem.

Lwów 16 grudnia.

(IV) Orzeczenie rozdziału gmin dominialnych
od włościańskich, zgubne a nie łatwe do napra-
wienia sprowadziło mogło skutki. Nie przez wy-
rzeczenie się wspólnoty ze swym ludem, nie na-
drodę odstąpienia się odeń ze swemi intere-
sami, ze swoim moralnym wpływem, przyjąć mo-
że owo upragnione dobre z nim porozumienie,
owo zatarcie długo skądinąd żywionych nienasiek,
ów jednym słowem powrót rodzinnej z nim wza-
jemnej ku sobie ufności. Czyliś obierając tę dro-
gę nie narażamy raczej wszystkiego, bo całą mo-
żę stosunków społecznych przyszłość, nieogłędnie
pozostawiając wolne po sobie pole dla obcego
gminie, interesowanego i częstokroć niechętnego
wpływu, który wnet opróżnione miejsce to zajmie
i dołoży starań, ażeby nas w niem na zawsze za-
stąpił; który możebne nawet ukształcenie ludu
pokieruje według własnych widoków i będzie go
wytężał, i który wciśnawszy się raz pomiędzy
tak odosobnione interesy włościan jakich starszyzny,
nie ustanie w zabiegach, ażeby ów fatalny rozdział
utrzymać i coraz go rozszerzać obywatelom
lud mimo zapobiegawczych środków policyjnych,
i wioząc nim pod hasłem jakiegos niby postępu
na stron obudowy szkody.

Nie załatwiona dotąd kwestya służebnictw, tu-
dzież pozostałe spory wynikłe z dawnego poddań-
czego stosunku, nie są dostatecznym powodem do
tak ryzykownego postanowienia, a w każdym razie
czasowa ich ważność ustąpić winna przed donosno-
ścią następstw, jakieby skutkiem rozdziału gmin,
prawdopodobnie wyniknąć musiały. Wszakże owe
nawet przeszkody wdrażliwych kwestiach służeb-
nictw i dawnych sporach upatrywane, przedtęż za-
iste i łatwiej przyjąć mogą do rozwiązania i zdro-
wień, spokojniej ułożyć się wszelkie stosunki spo-
łeczne, skoro otworzymy sobie sposobność do na-
radzania się i rozbiierania wespół obopólnych praw
i interesów, ażeby gdy na dwa rozbijemy się o-
bozy. Boć nie ludźmi się w tem ani na chwilę,
z czegoby nam zapóźno może obudzić się przy-
szło, otworzy się tu nie o innego znowu, tylko
daleka fatalna walka, a nie zapominać, że nie
będziemy w niej sami, i że powabna jakas dla lu-
du propaganda może natychmiast wstąpić pomię-
dzy nas w szranki, ażeby tę naszą domową rozja-
trzać, przedłużyć ją bez końca.

Niebezpieczeństwo jest więc istotne, a nie uchro-
ni nas odeń zastrzeżone dla większych właścicieli
prawo łączenia się z gminą włościańską. Właści-
ciel ów, dawny pan, zeszedł obecnie do stanu zu-
pełnego niemal zniekania. Łamać się on musi
z przeciwnościami wszelkiego rodzaju. Trudności
jakie co krok spotyka w swoim zawodzie rolni-
czym i w zabiegach o zachowanie choćby swojego
mienia, pochłaniają jego czas, myśli i wyjęzają
w tę stronę wszystką jego troskliwość i siły. Za-
soby jego są bliskie wyczerpania, jego energia
stepiona. I dziwnaż tedy, jeśli objęło go zniechę-

Przyjmując się do umieszczenia w „Czasie“.

OSROBEKNA, ODREWY, UWADOMIENIA, DOKUMENTA wszelkiego rodzaju, tytuły, rysunki
przemysłu, handlu, rolnictwa, spedycy, kupna, dierstaw itp. na opłatę
Od wierzta drobnego na jednokrotowe umieszczenie po 7 centów, na następne po 2 1/2
Do każdego inseratu załączona być winna 30 centów na opłatę stałą na
kalendarzowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi reklamacyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko
do Biura Ekspedycji „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopłacone nie mogą być frankowane.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

enie, zwątpienie prawie o wszystkim. Pochwyli
on zatem skwapliwie sposobność, która przy od-
dzieleniu się od gminy włościańskiej następcza mu
widok jakkolwiek zwodniczy, pozyskania bogdaj
odrobiny upragnionego świętego spokoju; a to je-
go usposobienie weźmie łaćno w nim górę i prze-
może owe względy wyższe, któremi się powodując,
zdołałby jedynie trwały z czasem i rzetelny wy-
robić sobie spokój.

Stanowisko pana w połączeniu się z gminą wło-
ściańską, przywróciłoby mu wswym sposobie po-
wagę i wpływ, które inaczej do resztyby wkrótce
postradał, a coby ani dla interesów społecznych,
ani dla rządu nie wyszło bynajmniej na korzyść.
W gminie bowiem wspólnej, poprzestąłby on już
być tylko stroną w nieustającej odpornoj walce
będącej, lecz przeciwnie, jako wyższy ukształceniem
i używający jeszcze nieco dawniej powagi, której
mu lud pomimo wszystkiego co zaszło, instynkto-
wo dotąd nieodmawia, odzyskałby jeszcze pan zdo-
łał czynną wśród swjej społeczności rolę jaką mu
w niej jedynie przystoi, skoroby tylko chciał się
stać znowu pożytecznym moralnym względnie swjej
gminy działaczem, i zarazem stanowczą w jej fun-
kcyonowaniu pomocą. Utrzymana w dawniej swjej
mocy tym sposobem gmina, snadnoby zadaniu
swemu wydołać potrafiła bez kosztownego po-
średnictwa personalu z zewnątrz zakupionego, bo
wspólna w każdym razie domowa narada i pan
z miejscowym pomocnikiem piśmiennym, wszystkiej
potrzebie wystarczą.

Układając w ten sposób gminę wiejską, dwoja-
koby się ją ubezpieczyło, bo: naprzód od zado-
mowego interesowanego wpływu, i powtóre od
nowo jej zagrażających a niemających miejscowych
ciężarów. Gdy przeciwnie, gmina włościańska
w odosobnieniu samj sobie pozostawiona, żadną
miarą obejść się nie mogła bez przybrania zna-
cznym kosztem w pomoc ukwalifikowanego per-
sonalu, coby ani siłom jej ani interesowi nie by-
ło odpowiednim.

Ważna ta kwestya stosunku pana do włościan
naprowadza sama przez się na wcale odmienny
układ naszej gminy wiejskiej, układ mogący się
wydać w obec teorii i logiki zasad racjonalnych, lecz
który logika rzeczywistości i faktów wyraźnie waka-
zuje, i który natura rzeczy przez wieki ugruntu-
wała. Jakoż jedynie stosownem w gminie wiejs-
kiej dla dawnego pana miejscem byłoby objęcie
przezeń jej sterownictwa, czyli ażeby został jej
wójtem. Wójtostwo sprawowane przez pana pod
wyłączną i ściśle tęgoż odpowiedzialnością, odpo-
wiedało by najwięcej tak społecznemu jego stano-
wisku i przekazany mu przez Opatrzność obo-
wiązkom ku swojemu ludowi, jak niemniej poje-
ciom ludu i obecnemu jego wykształceniu. Dla-
tego też projekt ustawy gminnej na tej myśli osnu-
ty, okazałby się niewątpliwie najtrafniejszym, naj-
praktyczniejszym, i przedstawiałby tak dla rządu
jak dla społeczności najpewniejsze pod każdym
względem i w najłatwiejszym sposobie gwarancje.
Narzucił przeto gdzie tylko to jest możebnem, na
pana wójtostwo, i narzucił wójta w osobie pana
ludowi, byłoby dziś istną mądrością i słusnością,
bo utrafieniem w to właśnie, czego się rzetelny
interes kraju domaga. Skoroby jednak niewczesne
dawnych panów skrupuły i obawa narzucania się
z swoim wójtostwem ludowi, lub inne jakies po-
zory, postanowienia takiego nie dopuścili, to nie-
chaj te wrota będą otworem przynajmniej zostawione
dla tych, którzyby zdanego im cywilizacyjnego
powołania względem swj młodziej braci, dopeł-
nić mogli i chcieli. Nie zdoławszy zaś przeprowa-
dzić i tego, i jakkolwiekby zresztą ustawa gmin-
na miała przybrać formę, nie rozstawiamy się przy-
najmniej na odosobnione gminy, pozostawiamy je-
dnocności, którą sam Bóg ułożył, chociażby nam
w niej tu i owdzie podrzędna miała przypaść rola.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z ŻYTOMIERZA

od Aleksandra Grezy.

Dnia 29 listopada 1859 r.

Po siedmiomiesięcznym pobycie moim w Wil-
nie, dokąd udawałem się dla przyjęcia księgar-
ni nabytj u p. Teofila Glücksberga, powróciwszy do
Żytomierza, objąłem ster Wydawnictwa Biblioteki
Domowej, o ośm zawiadamiam osoby mające u-
dział w tém przedsięwzięciu.

Lubo czas niezmiernie jest nam drogi i najwa-
żniejszy poświęcić go należy rozpoczętemu dziełu
Wydawnictwa, jednakże obecność moja w Wilnie
konieczna była potrzebna, gdyż przyjęcie wspo-

mnianj księgarni niecierpiałoby zwłoki i rachunki
rozpoczęte z p. F. Glücksbergiem potrzeba było
uregulować i zakończyć.

Pomysł Wydawnictwa tanich książek oddawna
już wielu zajmował, czas tylko dla jego spełnie-
nia nastał teraz dogodniejszy. Znany Matyć o-
czeka, a błogosławieństwa jakie ta sobie zjednała, ko-
goby do podobnego przedsięwzięcia nie zniechęci? Ja, myśl ogółu przez gazety nasze nieraz ogłoszoną,
wypowiedziałem, pp. Karol Kaczkowski i Leon
Lipkowski do serca jej wzięli, i do zrealizowania
w obywatelstwie dopomogli. Bez ich pomocy sło-
wa moje jak tyłu innych uleciałyby z wiatrem;
szczęśliwy jestem, że się złączył z tymi ludźmi
szlachetnego serca, którzy za całą swą bezinterese-
sowną gorliwość mają tylko pracę, troski i sądy
często niesprawiedliwe.

We trzech wystąpiłjmy jako zakładcy domu
handlowego, bo ta forma jest nam najdogodniej-
szą, bo książka nim się stanie karmią duchową,

musi niestety! przechodzić przez ręce handlarza.
Nie będąc w możności utworzenia uczonego to-
warzystwa, któreby właściwie prowadzić mogło
podobne przedsięwzięcia, wszakże starając się robić
co w naszej mocy, przez stosunki z najznakomits-
zymi uczonymi i autorami chcemy nadać szlachet-
ny kierunek naszemu handlowi i uścisć się z przy-
rzeczeń w projekcie ogłoszonych.

W pierwsiaktowym naszym planie właściwe księ-
garstwo miało dopiero z czasem u nas nastąpić;
nadarzyła się [przejazna okoliczność nabycia u p.
Glücksberga wielkiej księgarni na arcywygodnych
warunkach; jakże było nie skorzystać i od razu
nieosiągnąć tego, do czego długimi laty ledwie-
byśmy przyjsć zdołali?

Nie raz zawiązywała się w kraju naszym podo-
bna spółka; niegdyś w Wilnie, a za dni naszych
w Warszawie utworzona była, ale obie upadły, bo
nie były wsparte handlem księgarskim, bo księ-
garstwo je pochłonięło. Nabyta u p. Glücksberga

księgarnia dostarczająca nam wielką ilość tanich
książek, pozwala i rozwijać handel na nowych
warunkach, i dla dzieł przez nas wydawać się
mających udzieli miejsca dla ich wybytu, a tém-
samem uwolni nas od narzucania się z niemi
księgarzom.

Księgarnie p. Glücksberga kosztował nas mia-
ły 17,000 rs. z tego sprzedawca *proprio motu* przy
rozrachunkach w Wilnie ustąpił 2000 rs., i nad-
ał w ofierze książek szkolnych na 1200 rs. a tak
całe nabycie w Wilnie i Kijowie kosztuje 15,000
rs. Pokazało się przy szczegółowym obliczeniu,
że samych nakładów p. Glücksberga mamy (w ce-
nie anizonej o 50%) na cyfrę 40,000 rs. prócz
masy książek oboych wydań w różnych językach
i wszelkich gałęziach wiedzy, prócz księgarni ki-
jowskiej, która dziś rozdzielona na kijowską i ży-
tomierską, a tak trzy księgarnie dostały się nam
za 15,000 rs. i to na rozkład trzyletni; kapitał
Wydawnictwa tylko w 5000 rs. został tu użyty.

W uzupełnieniu niniejszego wywodu, i idąc w tem za uczuciem acz trudnej powinności, jedną jeszcze dołączyć tu należy uwagę. Każdy z nas ma swoje przymioty i wady, które w biegu dziejów wyjawiają się dobitnie i w nich utwierdzenie swoje znajdują. Historia nasza składa niewątpliwie we wszystkich czasach świadectwo, że brakowało nam na zdolności do spełnienia najwznioślejszych misji, ale tylko wtedy, gdy albo potężna jakaś indywidualność, albo nieprzeparta siła okoliczności do tego nas niejako zmusiły. Pod przymocą dzielnego popędu lub tegiej woli, ustalała się pomiędzy nami nawet karność, wytrwałość, szlachetne zaufanie w sobie i wielkich dokonywano rzeczy: bez przymusu, wnet zalegało naród odtręcenie i uczucie niemocy. Piękna ta z jednej strony, ale wadliwa z drugiej, a nam właściwa cecha, nie powinna nigdy wychodzić z pamięci tych, którzy w jakibądź sposób mogą być powołani do obrad, mających o kierunku naszym stanowić.

Lwów 18 grudnia.

(z) W listopadzie zeszłego roku zawiązało trzydziestu trzech obywateli spółkę celem zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze, z kapitałem 170,000 złr. m. k., pod warunkiem jednak, jeżeli oczyszczenie i uregulowanie koryta rzeki od Rozwadowa, a przynajmniej od Czartoryi, w którym to miejscu rzeka Strypa wpada do Dniestru do granicy galicyjskiej w Okopach, kosztem Wys. rządu wprowdzone zostaną. Sprawozdany umyślnie dla zbadania koryta rzeki inżynier angielski p. Dingley przekonał się o możności uocynienia spławnym Dniestru na wspomnianą przestrzeń, i złożył w tym względzie dokładny raport postrzeżeń swoich. W roku bieżącym w miesiącu sierpniu polecono p. Bielińskiemu przedsięwzięciu powtórnie tę czynność, zbadać raz jeszcze dokładnie koryto rzeki i sprawdzić postrzeżenia p. Dingleja. Dnia 12 sierpnia b. r. udawać się do Rozwadowa rozpoczął p. Bieliński poleconą mu pracę. W ogóle znalazł on Dniestr przydatnym do zaprowadzenia na nim żeglugi parowej, z powodu regularnego biegu rzeki, małej spadzistości, jako też dostatecznej ilości wody. Koryto jednak w wielu miejscach zawalone jest kłodami drzew i kamieniami naniesionymi w czasie wylewów wody, jazami rybackimi, przenośniami tu owdzie namulami i kupami żwirów. Gdzie niegdzie rzeka rozlewając się na szerokich równinach, zmienia łożysko swe po każdym wylewie.

Dniestr począwszy od źródła swego w Karpatach powyżej wioski Dniestrzyk aż do Sambora, ma wszystkie właściwości rzek górskich. Łożysko jego otoczone skałami, pomiędzy którymi wody rzeki gwałtownie drogę sobie utorowały, rwał się szybkim i krętym biegiem w doliny. Dopiero powyżej Sambora zmienia się charakter rzeki; bieg jej staje się powolnym, więcej uregulowanym. Wody toczą się po gruncie miękkim, błotnistym i rozlewają się szeroko wśród żyznych równin.

Od Rozwadowa grunt rzeki jest twardy, gliniasty, a prąd wody staje się szybszy i w strone brzozy ujęty. Przestrzeń od Rozwadowa do Czartoryi, znalazł p. Bieliński zapełnioną mnóstwem naniesionych tu kłód i kamieni, a koryto tak kręte, iż przestrzeń tę uznał za wcale niezdadną do żeglugi, chyba po oczyszczeniu i bardzo kosztownej regulacji kierunku rzeki, co zdaniem jego nieodpowiadałoby korzyści z żeglugi na tej małej przestrzeni. Prace więc dokładnego zbadania rzeki rozpoczął od Czartoryi. Miejsce to znalazł bardzo dogodnym dla urządzenia tutaj przystani dla statków parowych. Od miejsca w którym rzeka Strypa wpada do Dniestru, staje się on znacznie głębszym i łąbi sobie koryto u stóp skał stromo po nad jego wybrzeżem się ciągnących. Głębia rzeki wynosi tu już przy zwykłym stanie wody 12 do 15 stóp, a głębokość ciągną się miejscami nieprzerwanie po ćwierć mili i więcej, bez żadnych przeszkód podwodnych. Powtarzają się one coraz częściej za Żurawem i Żurawieniem. Dopiero między Kozarami i Tenetnikami wpływa Dniestr w okolicę otwartą, bezskałą i rozlewa się po płaszczynach. Rzeka staje się tutaj płytką, zmienia bardzo często swoje łożysko, i po każdym wylewie wód na wiosnę przenosi z miejsca na miejsce podwodne namuły. Przestrzeń między Kozarami i Tenetnikami wymaga konieczności zregulowania koryta rzeki i najwięcej podciągnię kosztów, szczególniej przestrzeni powyżej i poniżej wsi Łuki.

Od Halicza wody Dniestru, przyjąwszy w siebie Siwkę, Łamnicę i Łukiew z prawego, Lipę i

Narajówkę z lewego brzozy, staje się bogatsze i znowu zmieniają znacznie charakter prądu. Tu już bardzo częste wyspy stałe sterczą po nad powierzchnią wody, czego wyżej nigdzie nie ma, a po brzegach wyrasta krzew, w narzeczu gminnym zwany *klekuszka*, z którego Turcy wyrabiają sławne cybuchy i rożnice. W Okopach rozciąga się nad brzegiem płaszczyna bardzo dogodna do założenia przystani, a na bliższym wzgórzu można by potrzebne wzniesić zabudowania.

W stanie w jakim się obecnie Dniestr znajduje, żegluga na rzecę tę możebną jest tylko podczas pory, w której woda przynajmniej o 18 cali wyżej nad zwykły stan swój się wzniesie. W ciągu ubiegłego roku 1853, pamiętnego z posuchy, naliczył p. Bieliński 135 dni, w których woda na Dniestrze do zwykłej wymienionej wzniosła się wysokości. Ażby więc zaprowadzić żeglugę trwałą i od ubytku wód w pewnych porach roku niezależną, potrzebne jest niezbędnie oczyszczenie i zregulowanie koryta rzeki. Uregulowanie takowe zależy na zwięźeniu koryta rzeki w miejscach, gdzie ta rozlewając się zbyt szeroko na płaszczynach staje się przez to zanadto płytką, oraz na uproszczeniu kierunku rzeki w niektórych miejscach, przez wykonanie stosownych przekopów.

Na podstawie dokonanych przez p. Bielińskiego prac rozpoznawczych i złożonego przezeń szczegółowego sprawozdania, podała spółka życząca zaprowadzić żeglugę parową na Dniestrze prośbę do Wys. rządu, o oczyszczenie i zregulowanie koryta rzeki na przestrzeni od Okopów w górę do Czartoryi.

Wiedeń 20 grudnia.

□ Z przedstawienia zrobionego p. hr. Hartiga do N. Pana przy otwarciu komisji zwołanej do narad nad opodatkowaniem, wiadomo jaką drogą mają iść narady, i jaki cel ma być dopiętym. Komisja jest bezpośrednią, to jest, że głos jej pójdzie *prosto* do tronu, czy to przez złożenie N. Panu protokołów szczegółowych, czy przez zebranie ich w jeden ogólny, obejmujący wszystkie zdania o każdym, pod naradę podciągniętych przedmiocie. Lecz na tem kończy się cała czynność i całe powołanie komisji. Nie do niej należy przygotować nowy projekt do prawa, lub poprawić projekt rządowy; ma ona jedynie oświadczyć się względem zasad ogólnych i to nie większością głosów uchwalającą przyjęcie lub odrzucenie, albo zmodyfikowanie, lecz złożeniem do protokołu uwag i zdania każdego z członków. Orzeczenie pozostawia sobie Cesarz, niewiadomo jednak czy również bezpośrednio, czy też po naradzeniu się z ministrami. Hrabia Hartig wie z praktyki, że ta ostatnia droga obrona będzie, i nie waha się wyrazić, że w tak ważnym i całym kraj tak blisko obchodzącym przedmiocie, głos również reprezentacji krajowej, mógłby być bardzo pożytecznym. Członkowie komisji nie mają takiego mandatu. Powołani, nie wybrani, przemawiają wprawdzie w interesie kraju, lecz w imieniu własnem. Opinia każdego z nich jest indywidualną a może być nawet jednostronną. Ztąd wynika, że zbiór głosów jednakowych lub zbliżonych, może dać przypuszczenie tylko o istnieniu całego kraju zyczeniach wyobrażenie. Czy nareszcie, jeżeli zbiór takowy będzie projektowi rządowemu przeciwny, projekt ten upadnie, lub w miarę tego zmodyfikowanym zostanie, w jaki sposób i przez kogo? to niewiada. Komisja atoli może N. Panu oznajmić bezpośrednio, co o zasadach projektu rządowego myśli.

Ponieważ zasady te opierają się głównie na podatku dochodowym, i że takowy dotąd do ziemi zastosowanym nie był, zadaniem przeto pierwszym i głównem komisji jest wyrazić, czy zastosowaniem być może i w jaki sposób. Hr. Hartig prezes komisji to zadanie w 30h utreścił punktach:

1) Czy teraźniejszy kadastr ma ulec częściowemu tylko ulepszeniu lub reformie głębszej?

2) Czy w tym ostatnim razie kadastr parcelowy ma być zastąpiony przez kadastr podług wartości?

3) Czy na przyszłość kadastr ma być stałym, czy zmiennym w pewnych epokach?

Zastanówmy się naprzód nad tem, jak te trzy punkta rząd pojmuje. *Austria*, czasopismo wychodzące pod okiem ministra finansów, ogłosiła już w tej mierze cztery obszernie artykuły. Pójdźmy więc za nią.

W pierwszym z tych artykułów *Austria* oświadcza z góry i stanowczo, że po długich naradach ministerium finansów przyszło do przekonania, że reforma kadastru musi być głęboką i zupełną, i że zastąpienie teraźniejszego kadastru nowym opartym na cenie, na wartości, jest koniecznem tak dla słusznego rozkładu podatków, jak dla zaspokojenia potrzeb skarbu. Projekt do prawa w tym ułożony duchu, podany został pod ocenienie komisji specjalnej, która trwała od 1go lutego do 15go lipca 1854 i w której zasiadali członkowie z ministerstwa finansów, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i handlu. Poprawiony w szczególności projekt do ministerstwa i był przedmiotem narad na posiedzeniach *in gremio*, tak ministrów, jak rady państwa, a następnie przedłożony został Cesarzowi. N. Pan zwołał rozkazem z dnia 7go września r. b. do rozpatrzenia go, komisję teraźniejszą. W tym rozkazie N. Pan powiedział, że ważnem a trudnem tej komisji zadaniem ma być „zaprowadzenie w opodatkowaniu takich ulepszeń, jakich konieczność pokazuje się, tak z postępowego ulepszenia stosunków ekonomicznych państwa, jak z potrzeb skarbu, a to w ten sposób, żeby i rozkład publicznych ciężarów był o ile można odpowiedni siłom każdego z poddanych, i żeby pobór podatków stałych stał się prostszym i mniej kosztownym.“ Jest to wyrażenie zostawione komisji wolny głos co do projektu rządowego. Może ona pochwalić lub zganić zasadę; to jest w zakresie swego powołania, przyjąć, odrzucić lub zmodyfikować. Głos ten wszakże ma być tylko głosem doradczym, a w formie tylko odpowiedzi na powyższe zapytanie. Czasopismo *Austria* powiada, że Cesarz powołując do komisji 6 urzędników a 8 obywateli z różnych prowincji, chciał dać w niej naturalną przewagę, tym, o których najwięcej idzie. Lecz czy właśnie przekonaniu tych ostatnich opartem na doświadczeniu i znajomości stosunków gospodarskich, projekt rządowy odpowie, to jakkolwiek *Austria* tego się spodziewa, dopiero się w końcu prac komisji okaże. W każdym razie czasopismo to przyznaje komisji wolność podania N. Panu wniosków lub propozycji, o czem hr. Hartig w swym przemowie (patrz *Czas* wczorajszy) przy otwarciu nie wspomina.

W drugim artykule rozbiiera *Austria* w ogólności zasadę projektu reformy i wychodzi z tego oświadczenia, które i hr. Hartig wyraził, że w teraźniejszym stanie finansowym państwa, żadna reforma nie może mieć na celu zmniejszenia podatków, lecz tylko ich lepszy rozkład i na inną jak dotąd podstawę, z tańszą i prostszą administracją. Po takim oświadczeniu, niesłusznym zdaje się być zarzut *Austrii*, że każda reforma, choćby nawet pod innymi względami najstosowniejsza i najlepsza, nie mile przez kontrabuentów jest widziana. W podatkach idzie tym ostatnim zawsze i wszędzie przedewszystkiem, o ilość, o kwotę; a następnie o źródła do zapłaty i sposoby płacenia. Jak *Austria* pod tym trójnym punktem widzenia przemawia? Oto jej słowa: „Dawne podatki nie wystarczają na teraźniejsze potrzeby państwa; to co jest, musi być zmienionem, przeobrażonem: trzeba otworzyć nowe źródła dla finansów i dla tego zaprowadzić należy słuszną proporcję między podatkami stałymi i niestałymi i równowagę w całym systemacie.“ Czy tak jak w Anglii lub Ameryce? Projekt rządowy i *Austrii* biorą istotnie te dwa państwa za wzór. Lecz zapominają, że tam właśnie cała masa dochodów państwa płynie prawie wyłącznie z podatków, przez produkty nie ziemskie, lecz handlowe i przemysłowe pokrytych.

W austriackim państwie stosunek jest inny. Tu ziemia i rolnictwo główną jeszcze grają rolę. Podciągnąć je pod podatek dochodowy, który w zasadzie ma za sobą teorię i w części praktykę, byłoby rzeczą może pożądaną, gdyby wszystkie inne ekonomiczne, administracyjne i polityczne stosunki jak w Anglii i Ameryce późnojęzy w ten ruch weszły i z nim się połączyły. *Austria* przeciwnie chce, żeby zatrzymując to co jest, cały system opodatkowania stałego na słuszniejszej i prostszej oprzeć podstawie, przez równiejszy rozkład i prostszy pobór, bez podniesienia stopy procentu podatkowego, i bez nadwężenia postępu rolnictwa i przemysłu, powiększonym potrzebom państwa zadość uczynić.

Projekt rządowy ma to na celu. Jak organ ministerialny rozwija dalej zasadę i wykonanie tego projektu, i co komisja już wyraziła, wyłoży w następnym liście.

Z Paryża od ks. Metternicha wiadomości są przybyłe. Porozumienie się obu dworów staje się coraz pewniejszym.

Na posiedzeniu rady ministrów, odbytym w zeszłą sobotę, postanowiono aby Izby zwołać na 12 stycznia. W liczbie wymienionych już dawniej projektów do praw, którymi się przyszył sejm będzie zajmował, mieści się podobno także dodatkowy projekt do prawa drukowego, mający nadać prasie więcej jeszcze swobody i legalnego bezpieczeństwa. Jedną i drugiem cieszy się od roku prasa pruska, z wyjątkiem angielskiej, więcej niż którakolwiek inna europejska. Ale jest to raczej skutek tolerancji pochodzącej z dzisiejszego systemu rządu, aniżeli podstawy prawnej, która taką jest, jaką była za poprzedniego gabinetu. Chodzi zatem o usunięcie z istniejącego prawa takich przepisów, które wystawiały prasę na samowolną dyskrety władzy administracyjnej i policyjnej. Usunięte mają być przepisy dotyczące dawania i odbierania koncesji, w ośm z dawnego gabinetu działały się częste niesprawiedliwości, oraz przepisy dotyczące kompetencji prokuratorów królewskich i władz policyjnych pod względem zabierania i ściągania dzienników i innych publikacji. Prasa tutejsza nie jest tem częściowem ulepszeniem zadowolona. Ona pragnie, aby i podatek od dzienników był zmniejszony, a przynajmniej stosowniejszy, jeżeli nie może być całkowicie zniesionym. Podatek ten sprawia, że dzienniki pruskie są droższe niż inne niemieckie, co im w Niemczech wielki uszczerbek czyni, bo utrudnia ich rozpowszechnienie. Wątpię jednak trzeba, żeby rząd i pod względem podatku przedsięwziął, zwłaszcza w tym roku, jaką zmianę. Projekt do prawa o reorganizacji armii będzie także w sejmie obradowany, i poprzedzi zapewne wszystkie inne, bo od niego zawisł budżet ministerstwa wojny. Ma to być w głównej części projekt generała Bonina, ale pomnożony takimi dopelnieniami, że generał Bonin wolał się podać do dymisji jak przyjął za niego odpowiedzialność przed sejmem. Tak przedstawia dziś rzecz *Gazeta Voss*, z wiarogodnego, jak powiada, czerpiąc źródła, za co generałowi Boninowi, jako ministrowi konstytucyjnemu, pisze panegiryk, a na rozjaśnienie sprawy, dane niedawno temu przez ministerialną *Gazetę Pruską*, rzucił podejrzenie niedokładności. Prasa niezawisła podnosi w opinii publicznej generała. Jest to rodzaj opozycji przeciwko gabinetowi, który zdaje jej się być nie dość jeszcze liberalnym i postępowym.

Przybył tu z Frankfurtu pełnomocnik pruski przy Bundestagu, p. Usedom, i miał natychmiast posłuchanie u ministra spraw zagranicznych. W Bundestagu podano znowu kilka nowych wniosków w interesie reformy i ogólnych spraw niemieckich. Wszystkie poszły do wydziałów, w których zwykle leżą nie miesiące ale lata całe. Bundestag podobien jest do umierającego lwa w dole, który pożera odwiedzające go zwierzęta. Lis zapytany, dla czego się ociąga? Bo widzę, odpowiedział, wielu wchodzących a mało wychodzących. Kto jest lisem? Naród niemiecki.

Książka pruska pojechała na kilka dni do Wejmaru, dla odwiedzenia matki swojej. Stan zdrowia króla ciągle bardzo zły, i mało podobno jest nadziei, aby się poprawił. Książka często jeździ do Poczdamu, a Książka-Rejent odbiera parę razy na dzień wiadomości od królowej.

Mamy tu teraz ostry mróz, a od niedzieli i sanne, której przeszedł zimy wcale nie było. Cyrk Renza obrał sobie tego roku Berlin za miejsce swoich przedstawień. Od kilku lat go tu nie było, chociaż publiczność jemu więcej sprzyja niż innym koczującym przedsiębiorcom.

Gazeta lwowska z dnia 17 b. m. zawiera wyciąg z protokołu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie odbytego na d. 18 listopada r. b. Ważniejsze z przedmiotów na tém posiedzeniu przedstawionych nie straciły jeszcze wartości, a mianowicie odpowiedź ministerstwa handlu spowodowana sprawozdaniem Izby handlowo-przemysłowej z lat 1854 do 1856 względem niektórych zmian prawodawczych, tudzież żeglowności rzek w Galicyi. Wyciąg protokołu tak o tém mówi:

„Wy. c. k. Namiesnictwo uwiadamia Izbę, że wys. c. k. Ministerium handlu dekretem z dnia 31go maja r. b. ze względu na życzenia wyrażone w głównem sprawozdaniu Izby na lata 1854 do 1856 następująco dało odpowiedź. Nad wskazaniem przez Izbę postanowieniami legislacyjnymi względem zaprowadzenia kodeksu handlowego, względem sankcji ustawy przemysłowej, rewizji regulaminu sądowego i zniesienia ustaw dotyczących się lichwy,

Bajki Jachowicza, Pielgrzym w Dobromlu, Chronologia przez p. Konopackiego, Kronika Nestora, oryginał z przekładem i notami p. Kotowskiego, Gigantamachia p. Galli; Kartka z dziejów sztuki przez p. Lucyana Siemienińskiego; Poeta i muzyk powieść przez p. Andrzeja Janowicza. Do druku mamy nadesłane: 1 tom opowiadania o Janie III przez p. Szajnochę, 1 tom suplementu do pamiętników Kwietarza przez p. Ign. Chodźkę, 2 tomy Obrazu poezji i prozy polskiej we wzorach przez p. Aleksandra Grozę, dalszy ciąg dziejów literatury polskiej przez p. Syrokomle itd.

W niebytności mojej zastępował mię p. Apollo Korzeniowski, za co niech mi będzie wolno publicznie złożyć mu podziękowanie, równie jak i pp. A. Piethiewiczowi, F. Nowickiemu i F. Czapskiemu, którzy dotąd dla wydawnictwa gorliwie pracowali.

Niekochliwi krzyżacy, żelmy kupili same wybierki, lub rzeczy przestarzałe, ale katalogi, które wkrótce zostaną wydrukowane, najlepiej zaświadczyć o nieprawdziwości tych zarzutów. Książka to nie sukna zależąca od mody; co dobrego, zawsze dobrem będzie. Zwydań p. Glücksberga są takie, które nigdy ceny nie tracą, jakoteż: dzieła Brodzkiego, Holowińskiego, Kraszewskiego, Przezdzieckiego, Marcinkowskiego, Literatura Kondratowicza, Dzieje Wapowskiego w przekładzie Malinowskiego, Filozofia chrześcijańska Jakubowicza, Pomysły Herdera w przekładzie Bychowca, Pielgrzym w Dobromlu, Pamiętniki Chr. Paska, Rozmyślanie Ewangelii, różne książki nabożne itd.

Drugą podstawą naszego przedsięwzięcia jest drukarnia; chcieliśmy, aby wydawnictwo miało swoją, ale zauważano, że zakład czysto fabryczny powinien stać osobno i sam z siebie się rozwijać. Współka na wydawnictwo powoli się zawiązywa-

ła; Bóg wie kiedybyśmy się wspomogli na drukarnię wymagającą znacznych kapitałów; powstała więc z sum osobnych, które w większej części złożyli przewodniczący wydawnictwu. Jest więc dziś na nasze rozkazy, jak każda pracownia spełniająca wszelkie obstarunki. Ale i drukarnia nim się urządziła jak należy, musiała ciężko przechodzić próby, bo Żytomierz dotąd był obojętnym na wiele potrzeb społecznych, żadnej drukarni polskiej w nim nie było, a ztąd ani zecerów, ani preserów, ani maszynistów, ani korektorów. Wszystko sprowadzać z Warszawy lub Lwowa, szukać po prowincjach, albo wyczuć na nowo.

Nieraz to, co znacznym kosztem zdaleka sprowadziliśmy, nie warte; ztąd niejednemu zawód, omyłka, opóźnienie; ztąd pierwszy elementarny przez nas wydany, musieliśmy zbrakować po dokładniejszym przejrzeniu onego. Już zdaje się, że wszystko urządzono, w tem pożar wybuchu, dom w ogniu i

tylko dzielność strażki ogniowej i zachęta obecności wtenczas JW. wice-gubernatora Braunswzejga uratowała drukarnię naszą przy niewielkich w niej stratach.

Papieru szukać musisz w Kijowie, Kijów sprowadza go z Moskwy, a więc wprost do Moskwy posyłaj pieniądze; termin naznaczony przychodzi a papieru niema i zaledwie we dwa miesiące potem się zjawia. Ilość trochę, usłowań, by na przyszłość uniknąć podobnych zawodów.

Cenzura nie pod ręką jak gdzieindziej, to też kilka tygodni upływa nim się z posłanym rękopisem obaczysz, bo u nas kolei żelaznych nie ma. Dzięki tylko p. Or. Nowickiemu, że ze swej szlachetności dla wydawnictwa pospiesza z cenzurą. Wszakże mimo tych trudności, na kontrakty kijowskie (jeżeli jakie nieprzewidziane niezażądają przeszkody) wydane będą: Elementarz zakładu p. Fl. Nowickiego, Katechizm przez X. Chwaliboga,

tylko dzielność strażki ogniowej i zachęta obecności wtenczas JW. wice-gubernatora Braunswzejga uratowała drukarnię naszą przy niewielkich w niej stratach.

Papieru szukać musisz w Kijowie, Kijów sprowadza go z Moskwy, a więc wprost do Moskwy posyłaj pieniądze; termin naznaczony przychodzi a papieru niema i zaledwie we dwa miesiące potem się zjawia. Ilość trochę, usłowań, by na przyszłość uniknąć podobnych zawodów.

Cenzura nie pod ręką jak gdzieindziej, to też kilka tygodni upływa nim się z posłanym rękopisem obaczysz, bo u nas kolei żelaznych nie ma. Dzięki tylko p. Or. Nowickiemu, że ze swej szlachetności dla wydawnictwa pospiesza z cenzurą. Wszakże mimo tych trudności, na kontrakty kijowskie (jeżeli jakie nieprzewidziane niezażądają przeszkody) wydane będą: Elementarz zakładu p. Fl. Nowickiego, Katechizm przez X. Chwaliboga,

Berlin 20 grudnia.

Na posiedzeniu rady ministrów, odbytym w zeszłą sobotę, postanowiono aby Izby zwołać na 12 stycznia. W liczbie wymienionych już dawniej projektów do praw, którymi się przyszył sejm będzie zajmował, mieści się podobno także dodatkowy projekt do prawa drukowego, mający nadać prasie więcej jeszcze swobody i legalnego bezpieczeństwa. Jedną i drugiem cieszy się od roku prasa pruska, z wyjątkiem angielskiej, więcej niż którakolwiek inna europejska. Ale jest to raczej skutek tolerancji pochodzącej z dzisiejszego systemu rządu, aniżeli podstawy prawnej, która taką jest, jaką była za poprzedniego gabinetu. Chodzi zatem o usunięcie z istniejącego prawa takich przepisów, które wystawiały prasę na samowolną dyskrety władzy administracyjnej i policyjnej. Usunięte mają być przepisy dotyczące dawania i odbierania koncesji, w ośm z dawnego gabinetu działały się częste niesprawiedliwości, oraz przepisy dotyczące kompetencji prokuratorów królewskich i władz policyjnych pod względem zabierania i ściągania dzienników i innych publikacji. Prasa tutejsza nie jest tem częściowem ulepszeniem zadowolona. Ona pragnie, aby i podatek od dzienników był zmniejszony, a przynajmniej stosowniejszy, jeżeli nie może być całkowicie zniesionym. Podatek ten sprawia, że dzienniki pruskie są droższe niż inne niemieckie, co im w Niemczech wielki uszczerbek czyni, bo utrudnia ich rozpowszechnienie. Wątpię jednak trzeba, żeby rząd i pod względem podatku przedsięwziął, zwłaszcza w tym roku, jaką zmianę. Projekt do prawa o reorganizacji armii będzie także w sejmie obradowany, i poprzedzi zapewne wszystkie inne, bo od niego zawisł budżet ministerstwa wojny. Ma to być w głównej części projekt generała Bonina, ale pomnożony takimi dopelnieniami, że generał Bonin wolał się podać do dymisji jak przyjął za niego odpowiedzialność przed sejmem. Tak przedstawia dziś rzecz *Gazeta Voss*, z wiarogodnego, jak powiada, czerpiąc źródła, za co generałowi Boninowi, jako ministrowi konstytucyjnemu, pisze panegiryk, a na rozjaśnienie sprawy, dane niedawno temu przez ministerialną *Gazetę Pruską*, rzucił podejrzenie niedokładności. Prasa niezawisła podnosi w opinii publicznej generała. Jest to rodzaj opozycji przeciwko gabinetowi, który zdaje jej się być nie dość jeszcze liberalnym i postępowym.

Przybył tu z Frankfurtu pełnomocnik pruski przy Bundestagu, p. Usedom, i miał natychmiast posłuchanie u ministra spraw zagranicznych. W Bundestagu podano znowu kilka nowych wniosków w interesie reformy i ogólnych spraw niemieckich. Wszystkie poszły do wydziałów, w których zwykle leżą nie miesiące ale lata całe. Bundestag podobien jest do umierającego lwa w dole, który pożera odwiedzające go zwierzęta. Lis zapytany, dla czego się ociąga? Bo widzę, odpowiedział, wielu wchodzących a mało wychodzących. Kto jest lisem? Naród niemiecki.

Książka pruska pojechała na kilka dni do Wejmaru, dla odwiedzenia matki swojej. Stan zdrowia króla ciągle bardzo zły, i mało podobno jest nadziei, aby się poprawił. Książka często jeździ do Poczdamu, a Książka-Rejent odbiera parę razy na dzień wiadomości od królowej.

Mamy tu teraz ostry mróz, a od niedzieli i sanne, której przeszedł zimy wcale nie było. Cyrk Renza obrał sobie tego roku Berlin za miejsce swoich przedstawień. Od kilku lat go tu nie było, chociaż publiczność jemu więcej sprzyja niż innym koczującym przedsiębiorcom.

Gazeta lwowska z dnia 17 b. m. zawiera wyciąg z protokołu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie odbytego na d. 18 listopada r. b. Ważniejsze z przedmiotów na tém posiedzeniu przedstawionych nie straciły jeszcze wartości, a mianowicie odpowiedź ministerstwa handlu spowodowana sprawozdaniem Izby handlowo-przemysłowej z lat 1854 do 1856 względem niektórych zmian prawodawczych, tudzież żeglowności rzek w Galicyi. Wyciąg protokołu tak o tém mówi:

„Wy. c. k. Namiesnictwo uwiadamia Izbę, że wys. c. k. Ministerium handlu dekretem z dnia 31go maja r. b. ze względu na życzenia wyrażone w głównem sprawozdaniu Izby na lata 1854 do 1856 następująco dało odpowiedź. Nad wskazaniem przez Izbę postanowieniami legislacyjnymi względem zaprowadzenia kodeksu handlowego, względem sankcji ustawy przemysłowej, rewizji regulaminu sądowego i zniesienia ustaw dotyczących się lichwy,

Bajki Jachowicza, Pielgrzym w Dobromlu, Chronologia przez p. Konopackiego, Kronika Nestora, oryginał z przekładem i notami p. Kotowskiego, Gigantamachia p. Galli; Kartka z dziejów sztuki przez p. Lucyana Siemienińskiego; Poeta i muzyk powieść przez p. Andrzeja Janowicza. Do druku mamy nadesłane: 1 tom opowiadania o Janie III przez p. Szajnochę, 1 tom suplementu do pamiętników Kwietarza przez p. Ign. Chodźkę, 2 tomy Obrazu poezji i prozy polskiej we wzorach przez p. Aleksandra Grozę, dalszy ciąg dziejów literatury polskiej przez p. Syrokomle itd.

W niebytności mojej zastępował mię p. Apollo Korzeniowski, za co niech mi będzie wolno publicznie złożyć mu podziękowanie, równie jak i pp. A. Piethiewiczowi, F. Nowickiemu i F. Czapskiemu, którzy dotąd dla wydawnictwa gorliwie pracowali.

Bajki Jachowicza, Pielgrzym w Dobromlu, Chronologia przez p. Konopackiego, Kronika Nestora, oryginał z przekładem i notami p. Kotowskiego, Gigantamachia p. Galli; Kartka z dziejów sztuki przez p. Lucyana Siemienińskiego; Poeta i muzyk powieść przez p. Andrzeja Janowicza. Do druku mamy nadesłane: 1 tom opowiadania o Janie III przez p. Szajnochę, 1 tom suplementu do pamiętników Kwietarza przez p. Ign. Chodźkę, 2 tomy Obrazu poezji i prozy polskiej we wzorach przez p. Aleksandra Grozę, dalszy ciąg dziejów literatury polskiej przez p. Syrokomle itd.

W niebytności mojej zastępował mię p. Apollo Korzeniowski, za co niech mi będzie wolno publicznie złożyć mu podziękowanie, równie jak i pp. A. Piethiewiczowi, F. Nowickiemu i F. Czapskiemu, którzy dotąd dla wydawnictwa gorliwie pracowali.

Bajki Jachowicza, Pielgrzym w Dobromlu, Chronologia przez p. Konopackiego, Kronika Nestora, oryginał z przekładem i notami p. Kotowskiego, Gigantamachia p. Galli; Kartka z dziejów sztuki przez p. Lucyana Siemienińskiego; Poeta i muzyk powieść przez p. Andrzeja Janowicza. Do druku mamy nadesłane: 1 tom opowiadania o Janie III przez p. Szajnochę, 1 tom suplementu do pamiętników Kwietarza przez p. Ign. Chodźkę, 2 tomy Obrazu poezji i prozy polskiej we wzorach przez p. Aleksandra Grozę, dalszy ciąg dziejów literatury polskiej przez p. Syrokomle itd.

W niebytności mojej zastępował mię p. Apollo Korzeniowski, za co niech mi będzie wolno publicznie złożyć mu podziękowanie, równie jak i pp. A. Piethiewiczowi, F. Nowickiemu i F. Czapskiemu, którzy dotąd dla wydawnictwa gorliwie pracowali.

Bajki Jachowicza, Pielgrzym w Dobromlu, Chronologia przez p. Konopackiego, Kronika Nestora, oryginał z przekładem i notami p. Kotowskiego, Gigantamachia p. Galli; Kartka z dziejów sztuki przez p. Lucyana Siemienińskiego; Poeta i muzyk powieść przez p. Andrzeja Janowicza. Do druku mamy nadesłane: 1 tom opowiadania o Janie III przez p. Szajnochę, 1 tom suplementu do pamiętników Kwietarza przez p. Ign. Chodźkę, 2 tomy Obrazu poezji i prozy polskiej we wzorach przez p. Aleksandra Grozę, dalszy ciąg dziejów literatury polskiej przez p. Syrokomle itd.

W niebytności mojej zastępował mię p. Apollo Korzeniowski, za co niech mi będzie wolno publicznie złożyć mu podziękowanie, równie jak i pp. A. Piethiewiczowi, F. Nowickiemu i F. Czapskiemu, którzy dotąd dla wydawnictwa gorliwie pracowali.

Bajki Jachowicza, Pielgrzym w Dobromlu, Chronologia przez p. Konopackiego, Kronika Nestora, oryginał z przekładem i notami p. Kotowskiego, Gigantamachia p. Galli; Kartka z dziejów sztuki przez p. Lucyana Siemienińskiego; Poeta i muzyk powieść przez p. Andrzeja Janowicza. Do druku mamy nadesłane: 1 tom opowiadania o Janie III przez p. Szajnochę, 1 tom suplementu do pamiętników Kwietarza przez p. Ign. Chodźkę, 2 tomy Obrazu poezji i prozy polskiej we wzorach przez p. Aleksandra Grozę, dalszy ciąg dziejów literatury polskiej przez p. Syrokomle itd.

W niebytności mojej zastępował mię p. Apollo Korzeniowski, za co niech mi będzie wolno publicznie złożyć mu podziękowanie, równie jak i pp. A. Piethiewiczowi, F. Nowickiemu i F. Czapskiemu, którzy dotąd dla wydawnictwa gorliwie pracowali.

toczą się już dłuższy czas rozprawy, których rezultat wkrótce oczekiwać należy. Również toczą się rozprawy nad uregulowaniem Wisły i Sanu dla polepszenia spławności tych rzek, których oczyszczenie w ostatnich latach staraniem rządu znacznie postąpiło. O rozpoznaniu technicznym koryta Dniestru przez angielskiego inżyniera w celu zaprowadzenia żeglugi parowej na tej rzece, wys. Ministerium już było uwiadomione, a c. k. Namiestnictwo otrzymało zlecenie, względem uchylecia ważniejszych przeszkód żeglugi albo bezpośrednio stósowne poczynić kroki, albo podać w tym względzie propozycje do wyższej władzy. Podano więc w tym przedmiocie obszernie sprawozdanie ze stósownymi wnioskami do wys. Ministerium. Dla krótkiego wniebu Bugu w Galicyi, i ponieważ regulacja tej rzeki wielkich wymagałaby kosztów, a nie wiele przyniosłaby pożytku, nie może przeto według zdania wys. Ministerstwa na teraz być mowy o przedsięwzięciu większych robót do ułatwienia spławności Bugu. Mimo to toczą się w c. k. Namiestnictwie układy względem uchylecia głównych przeszkód spławności tej rzeki, do czego zrobiono początek przez zniesienie niektórych młynów i innych zapór.

„Proponowane przez Izbę pomnożenie zakładów naukowych zaprowadzeniem szkół realnych w Żółkwi, w Jarosławiu, Kołomyi, Sanoku i Stanisławowie, wymagałoby przedewszystkiem, ażeby gminy tamtejsze skłoniły się do dostarczenia i zabezpieczenia środków na utrzymanie tych szkół, który koszt na mocy najwyższej uchwały z dnia 2 marca 1851 do nich należy, i ażeby w tym względzie podały umotywowaną prośbę do c. k. Namiestnictwa. Ale nawet w takim razie podania o założenie wyższych szkół realnych w Jarosławiu i w Stanisławowie nieodniosłoby zapewne pomyślnego skutku, gdyż pomnożenie wyższych szkół realnych w lwowskiemu okręgu administracyjnemu o dwie nowe, nie zostawałoby w należytem stosunku do liczby istniejących obecnie niższych szkół realnych, a i skarb państwa z wielu stron obciążony nie byłby w stanie przyjąć na siebie dotacyi plac nauczycielskich dla dwóch nowych wyższych szkół realnych. Mimo to c. k. Namiestnictwo uznało za rzecz stósowną wejść w tym względzie w układy z ośnośniami gminami za pośrednictwem c. k. władz obwodowych.

„Względem innych ze strony Izby wyrażonych życzeń nie wydało jeszcze wys. Ministerium handlu stanowczej decyzji. Ponowna propozycja względem założenia giełdy i zaprowadzenia sensałów we Lwowie, jest właśnie przedmiotem obrad na podstawie raportu przedłożonego wys. Ministerstwu przez c. k. Namiestnictwo.

Aktuaryusz urzędu powiatowego Wacław Baczynski zamianowany został adjunktem takiegoż urzędu w obrebie rządowym krakowskim.

Wiedeń 21 grudnia. Najważniejszym przedmiotem dziś w Austrii nie jest kongres, jakkolwiek od niego zależy w znacznej części stanowisko państw względem siebie, a poszczególnie stanowisko Francyi i Austrii w obec Włoch, gdzie interesa ich stykać się z sobą będą odmiennie może nieco niż dotąd; najważniejszym przedmiotem nie jest organizacja gminy jako podstawa całego układu państwa i hierarchii władz; nawet niesprawa finansowa, od której wiele, bardzo wiele zawisło — lecz przedmiotem tym są Węgry. Na polu religijnem wszędy tam opór, ma wszelkie cechy polityczne — pole religijne, jakkolwiek bardzo dogodnie dla tego ruchu, jest tylko areną innej walki. Opozycja używa go do przeprowadzenia celu swego, który wyraźnie leży w zupełnej odrębności tego kraju. List hr. Karola Zay pisany do *Wanderera* przed pięć tygodniami, a przed trzema tygodniami ogłoszony, jest jak się zdaje, programem przeważnej większości narodu. Nie obchodzi go, co się dzieje w innych krajach monarchii, system rządowy taki czy owaki wszystko mu jedno, byle Węgry były oddzielnym państwem i nie miały nic wspólnego z cesarstwem. Hr. Zay mówi, że mu wszystko zarówno, czy żelazny rząd wojenny, czy łagodny konstytucyjny, byle pierwszy był madyjskim i prowadził ojczyznę do wielkości. Owszem milszym mu on jest od konstytucjonalizmu biurokratycznego, jako wiodącego nieochybnie do zberzwadnienia i suchoty. Droga do serca narodu węgierskiego, jest zabezpieczenie tego troistego celu: całość Węgier, odrębność administracyi, narodowość madyjska.

Ażeby dzisiejszy ruch religijny dobrze zrozumieć, nie można się na niego zapatrywać z kościelnego protestanckiego punktu widzenia, lecz z politycznego. Tym dopiero sposobem poznać można, dla czego patent z d. 1 września urządzający hierarchię i podział kościelny Węgier, znalazł w innych krajach protestanckich przyjaźne ocenienie, gdy tymczasem w Węgrzech wywołał opozycję. Opozycja ta sama pod inną tylko formą pojawia się tu i owdzie, lubo mniej wyraźnie a osobliwie w zgromadzeniach obradujących nad ustawą gminną, powołanych przez rząd, jak o tem donoszą dzienniki wiedeńskie.

N. Pan oprócz przeznaczonych w listopadzie 2000 zlr. na rozdawanie między ubogich w Wiedniu żywności, przeznaczył obecnie 3000 zlr. dla rozdania między ubóstwo.

Tutejsze dzienniki ogłosiły się z wiadomości zamiejscowych z powodu zamieci śniegowej. Usprawiedliwiają się też z tego i podają obwieszczenia dyrekcyi wszystkich niemal kolei, donoszące o opóźnieniu się pociągów.

— Według obliczenia uczynionego przez *Wanderera*, liczba protestantów w Węgrzech, których reprezentacja kościelna podała petycję do N. Pana o zniesienie patentu z dnia 1go września urządzającego kościół protestancki obu wyznań augsburskiego i helweckiego w tym kraju, wynosi 2,843,218; reprezentacje zaś duchowne 162,590 osób przyjęły pomieniony patent; nie oświadczyły się dotąd ani za ani przeciw, reprezentacje 42,083 dusz.

— Do tegoż dziennika donoszą z Odenburga pod dnem 15 b. m. o rezultacie obrad komisyi obradującej nad ustawą gminną w tamczynem obrebie rządowym Węgier. Wszyscy członkowie komisyi pounaję w liczbie 20, między którymi także arcyopat opactwa s. Marcina, postawili upraszać N. Pana „aby w przywróceniu do swojej integralności królestwie węgierskiem, raczył zwołać sejm, któryby reprezentował wszystkie warstwy ludności, a którego członkowie poczynią niezawodnie za najwiętszy swój obowiązek obradować nad ustawami zadawalniającymi tak dobrze tron najwyższy jako i naród.“ Trzech z pomiędzy powołanych mężów zaufania wniosło, aby komisya wzięła pomimo tego pod rozbiór ustawę gminną; większość jednak nieprzystąpiła na ten wniosek, a przeto powyższej wzmiankowana prośba do J. C. Mci wyszła z komisyi jako uchwała; protokół został podpisany i posiedzenie zamknięte.

— Komisya wyznaczona do rozpoznania braków, jakie się okazały w zaopatrywaniu wojska podczas ostatniej wojny, prawie zupełnie ukończyła swoje czynności, jak o tem donosi *Gaz. Tryesteska*. W toku dochodzenia wykazało się, że po większej części w przypadkach zasłanych, powodem złego były raczej okoliczności nieprzystające, aniżeli niedbalstwo, złość lub nierzetelność.

— Korespondent wiedeński do *Preussische Ztg* donosi, że plan organizacyi politycznej królestwa weneckiego jest już wygotowany i wkrótce jeżeli przyjętym będzie przez N. Pana, wejdzie w wykonanie. Głównie na tem się opiera: Na cele rządu stoi gubernator z władzą bardzo obszerną. Gubernium podzielone jest na 6 sekcji administracyjnych, każda pod naczelnictwem jednego radcy. Ponieważ było dotąd 10 sekcji, przeto 4 ubędzie. Cały kraj wraz z powiatami od Lombardyi odłączonemi, podzielonym będzie na cztery prefektury, to jest Wenecką, Weronicką, Rovigo i Udine. — Izba obrachunkowa wenecka wcielona będzie do gubernium; znaczna część czynności przejdzie na władze samorządowe, i w tym celu utworzone będą kongregacye prowincjonalne, a kongregacya centralna będzie zniesiona. Jeśli plan ten wejdzie w wykonanie, najmniej trzecia część urzędników okaże się zbędną. Wszystkie władze administracyjne skoncentrowane będą w naczelności osobie gubernatora. W ogóle z artykułu tego, który tu w skróceniu przytaczamy, okazuje się, jakoby rząd chciał centralizować o ile można władze polityczne, a decentralizować administracyę w najniższych jej instancyach. *Preussische Zeitung* mniema, że podobny plan zastosowany będzie również i do wszystkich innych krajów koronnych cesarstwa.

Ameryka.

Dzienniki z Nowego Jorku z 4go b. m. opisują obszernie stracenie Browna. Nie szczędziły one pieniędzy, aby mieć dokładne wszystkie doniesienia telegrafem. Ostatnie chwile Browna dają o nim świadectwo jako o człowieku nieugiętego umysłu, który dla idei w jaką wierzył, ginie. Przed śmiercią uważał się tylko na towarzysza swę niedoli, Cook, który mu wystawił daleko większe siły niewolników niż były w istocie. Opisu jego stracenia nie będziemy podawać, nieróżni on się prawie niczem od każdej podobnej egzekucyi, chyba tem jednem, że skazany zachował swój ubiór, i w kapeluszu na głowie szedł z więzienia na plac gdzie stała szubienica. Plac był otoczony wojskiem i tylko urzędnicy sądowi i raportowcy dzienników mieli przystęp. Przed straceniem zarzucono mu czarny kaptur na głowę. Obawiano się napadu i dla tego wojsko stało gotowe pod bronią. Ciało zdjęte z szubienicy oddano do pogrzebania w dolinie, która go wywiezie do North-Elba, gdzie rodzina jej posiada ziemię i ma swój wspólny grób familijny. Zdaje się, iż zwolennicy niewoli w okolicy Harpers-Ferry będą się chcieli tym lub innym sposobem pozbyć abolicjonistów, bo jak też same dzienniki donoszą, podpalono tego dnia dom jednego z poległych w utarczce w Harpers-Ferry abolicjonistów, a konie i bydło brata straconego Browna padło równocześnie, a jak się domyślają, że otrute.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Komisya balneologiczna w c. k. Towarzystwie Nauk. Krak. zawiązana, odbyła d. 17 b. m. drugie tegoż rocznego okresu zwyczajne posiedzenie, na którym Dr Zieleniewski sekretarz tejże komisyi, wygłaszając nieobecne Dr Warschauera, lekarza przy zdrojach w Szczawnicy, odczytał skrócone przez niego „Sprawozdanie ze zdrojowiska szczawnickiego w r. 1859“. Oprócz przykładów chorób przy zdrojach tamczynych t. r. leczonych, Komisya powzięła wiadomość z powyższego sprawozdania, iż głównymi ulepszeniami w Szczawnicy t. r. dokonaniem było: sprawnienie kolumny cembryny dwóch zdrojów tamczynych, wybudowanie chodnika krytego, rozpoczęcie budowy domu mieszkalnego dla gości, pomiary ilości wody w zdrojach szczawnickich, tudzież sprawnienie narzędzi do sportrzeżeń meteorologicznych; po raz pierwszy t. r. w Szczawnicy odbywanych.

— Czytamy w *Nadwiślaninie*. Dnia 2 b. m. umarł tu w Chelmnie profesor Antoni Pospieszyl, dawniejszy nauczyciel w tutejszym zakładzie kadetów, a żyjący od lat kilkunastu na emeryturze. Lubił już starzec 77-letni, był jeszcze zrefekci i awary,

dla tego też i jego śmierć prawie za nagłą uważano. Morawczyk z urodzenia, odebrał wykształcenie w Polsce mianowicie u Piłajów w Warszawie, gdzie nawet jako nauczyciel pracował i skąd w roku 1808 za Księstwa Warszawskiego do polskiego naówczas zakładu kadetów do Chelma na profesora historii oraz łacińskiego i francuskiego języka powołany został. Pilność niestanna, jaką się przy nauce zalecał, sumienne pojmowanie i dopełnianie obowiązków uczyniły go wnet jednym z najpierwszych i najpożyteczniejszych nauczycieli przy polskim zakładzie kadetów; następna reokupacya pruska zostawiła go jeszcze na lat kilkadziesiąt w urzędzie. Zmarły lubił mówić o czasach Warszawskiego Księstwa i wspominał często J. U. Niemcewicza, który jako rewizor kadety chelmskie wiedział. Wszakże niemieliśmy znać historii zakładu i z innych czasów i niejedno nam wyjaśnił, co do trafiających się dość często w wojskowych wykazach nazwisk polskich, noszonych przez oficerów ziemskich do tyle, że i słowa nie mówią po polsku. Byli bowiem czasy, kiedy na wszelki sposób brano synów kaszubskiej drobnej szlachty w kadety. Znajomi utracili w zmarłym przyjaciela pełnego szczerości i dobroci: miłego w pożyciu, uczynnego w potrzebie. Liczenie towarzysząc mu do grobu, okazali żal z poniesionej straty.

— Depesza telegraficzna doniosła była o pożarze zamku Frederiksberg. Leży on o 6 mil od Kopenhagi, i jest zwykłym mieszkaniem króla, i najpiękniejszym budynkiem w Danii. Chrystyan IV znany z czasów wojny 30-letniej, przyozdobił go i rozszerzył z wspaniałością. W zamku tym mieści się królewska galeria obrazów, osobliwie słynna ze zbioru portretów historycznych osób, tudzież największy zbiór starożytności północnych. Wszystko to poszło z dymem. W nocy 16go grudnia około północy służba zamkowa czując swąd na jednym z kuryarzy Sgo pignra głównego pawilonu, odbyła przegląd pokoi, lecz nigdzie nienapotkano żadnego śladu ognia. Około godziny 4ej rano ukazał się nagle na trzecim i czwartym piętrze ogień nad pokojem sypialnym królewskim który był na pierwszym piętrze. Ratunek był spieszny, lecz płomienie ogarnęły naraz cały środkowy korpus pałacu i nie można było nic z niego uratować. Król sam zachęcał do obrony, a osobliwie chciał wyratować galerię, tudzież salę tronową i salę rycerską, ozdobne w malowidła i rzeźby. Gdy wszakże tuż przed królem spadła belka zarząca się, która zatamowała przystęp i zamknęła drogę kilku ludziom, którzy się byli za głęboko zapuścili, nie było już czego dłużej czekać. Wiedzi krają, że ci ludzie zginęli. Przyczyna pożaru niewiadoma, lecz stronnictwa polityczne niewątpliwie użyły tego pożaru za broń przeciw pałacowemu przewagom. Kościół zamkowy również zgorzał.

Z innej strony donoszą, że część znaczniejsza zbiorów ocalała, lecz gabinet starożytności zupełnie stracony.

— Znany chemik Liebig znalazł środek przemienienia cygar wyrobionych z krajowego liścia w hawańskie najlepsze gatunku. Najdoświadczeńsi znawcy i palacze nie mogą rozróżnić krajowych i tanich, a tym sposobem przygotowanych cygar od najlepszych hawańskich.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 grudnia. Pąys mniema, że kongres zbierze się w Paryżu 20go stycznia.

Petersburg 10 grudnia. Reskryptem cesarskim z 18 t. m. namiestnik Kaukazu książę Bojaryński mianowany został, w nagrodę za użyczenie Kaukazu, generał-feldmarszałkiem. (Depesza ta potwierdza wczorajsze doniesienie, a tu dodajemy, że generał-feldmarszałek jest to najwyższa w Rosyi ranga wojskowa, jakiej nateraz od śmierci ks. Paszkiewicza nikt w armii rosyjskiej nie posiada. P. R. Cz.)

Coraz pewniejszem się zdaje, że epoka otworzenia obrad kongresowych, odwołuje się nieco, to jest aż pod koniec stycznia r. p. Najwięcej wszelako w tej chwili zajmuje zawsze kwestya osób, to jest jacy zasiadają będą na kongresie pełnomocnicy. Dziennik półrządowy *Pays* donosi o wiadomości odebranej przez Francję na drodze urzędowej, jakoby książę Gorcezków, minister spraw zagranicznych, miał reprezentować Rosję. Utrzymuje przeto, iż dziś już można stanowczo powiedzieć, iż pełnomocnikami Rosyi będą: książę Gorcezków i hr. Kisielew posel w Paryżu; Austrii, hr. Rechberg minister spraw zagranicznych i książę Metternich posel w Paryżu; Prus, baron Schleinitz minister spr. zagr. i hr. Pourtales posel w Paryżu; Anglii, lord Cowley posel w Paryżu i lord Wodehouse sekretarz stanu; Hispanii pp. Martinez dela Rosa i Mon; Portugalii, pp. Lavradio i Paiva. Francję reprezentować będzie hr. Walewski, drugi pełnomocnik dotąd nieznamy. O pełnomocnikach Sardynii, Neapolu i Rzymu niema także żadnego doniesienia urzędowego. Zawsze opinia silnie popiera hr. Cavoura, drugim pełnomocnikiem ma być kawaler Desambrois de Nevada, obecnie posel w Paryżu w miejsce margrabiego Pes de Villamarina. Zapewniają także o nominacyi kardynała Antonellogo, z dodaniem tego szczegółu, że otrzyma pierwsze miejsce między pełnomocnikami na kongresie, podobnie jak pierwsze miejsce ma zawsze nunoyusz papieski pomiędzy posłami innych dworów. Lecz to pierwsze miejsce nie daje jeszcze praw do prezydencji kongresu. Przewodniczyć mu będzie jak zapewniają hr. Walewski, już dla tego samego, że kongres odbywa się w Paryżu.

Na konferencyach państw srednich i drobnych w Würzburgu uchwalono jak słychać, aby w sprawie heasko-kasselskiej obstawał w Bundestagu przy konstytucyi z r. 1852, to jest wbrew temu za czem Izba niższa kasselska obstawała w petycyach do Elektora i do Bundestagu.

Sejm meklemburski skończył się. Rzadko zachodziła potrzeba mówienia tu o jego czynnościach.

Tym razem zwrócił uwagę na siebie przez to, że żądał reformy konstytucyi.

Dziennikarstwo rosyjskie coraz zwawiej popycha Rosję na nowe drogi, a jedyny dotąd między niezależnymi dziennikami obrońca dawnego systemu, *Pszczola Północna*, po odstąpieniu od redakcyi osłabionego wiekiem Grecza i objęciu jej przez p. Usowa, przeszła do obozu liberanych. Wprawdzie dziennikarstwo nie w jednym popycha Rosję kierunku; owszem, dzienniki niezależne, będące organami trzech formujących się stronnictw: Zachodowców, Słowianofilów i maloruskiego (których dążność niedawno charakteryzowaliśmy), w trzech odmiennych nieco postępują kierunkach, lecz zgadzają się wszystkie w chęci postępu i zmiany. Zdaje się, iż od Nowego-Roku dziennikarstwo rosyjskie zamierza więcej jeszcze rozwinąć swoje siły i rozszerzyć okąg działania. Powstaje kilka nowych dzienników a inne zapowiadają zwiększenie nie tylko swego zewnętrznego formatu, co jest rzeczą bardzo podrażną, lecz swoich sił wewnętrznych. Między innemi wychodzić będzie od Nowego-Roku przegląd miesięczny, poświęcony wyłącznie sprawom kościelnym i religijnym, pod nazwą *Strannik* (Pielgrzym); zamierza on może podnieść duchowieństwo grecko-rosyjskie, na którego upadek bardzo uskarżają się w Rosyi.

Z drugiej strony, rząd — widząc rozwój jaki bierze dziennikarstwo rosyjskie, znając wpływ jego i potęgę, a zarazem kierunek wszystkich dzienników, stojących mniej-więcej i po stronie opozycyi, która wprawdzie dotąd jest większą częścią bierną lecz swolna w czynną przechodzi, — reorganizując cenzurę, sam zakłada wielki dziennik, który ma od Nowego-Roku w biorze cenzury pod redakcyą profesora Nitienko wychodzić, aby wpływać na opinię publiczną i prostować podania dzienników. Co się zaś tyczy rzeczywistej cenzury, wielkie jest, jak już wspomnieliśmy dawniej, nieukontentowanie w całym umysłowym świecie rosyjskim, iż nie zniesiono cenzury prewencyyjnej, tylko zreorganizowano ją w oddzielną władzę pod naczelnictwem radcy tajnego bar. Korfa. Takie jest jednak parcie opinii publicznej, która raz przywykła do większej nieco swobody słowa drukowanego, że wozesniej o y później cenzura prewencyjna upaść musi, a listy z Petersburga donoszą, że z tego zadowoleniby byli sami nawet cenzorowie, którzy dziś w Rosyi nie wiedzą czego się trzymać.

Na marokańskim teatrze wojny, armia hiszpańska zaczyna się wychylać z swego oszczędowanego obozu przed Centą. Albowiem według ostatnich wiadomości telegraficznych z Centy z 17go grudnia, korpus generała Prima posunął się o dwie godziny drogi na wschód od obozu i zajął tam stanowisko załaniając przeciwnych nad poprawą drogi do Tetuanu. Za nim posunął się także korpus 3ci generała Ros de Olano i stanął po prawej stronie drogi. Maurowie obozujący kilka mil przed obozem hiszpańskim na wzgórzach Ballanos, nie wykonali od 15 do 17go t. m. żadnego ataku w celu przeszkodzenia temu rozpoczynającemu się ostrożnie ruchowi flankowemu wojsk hiszpańskich; a według doniesień od jednej ze stron walczących, to jest z obozu hiszpańskiego, mają być te wojska marokańskie zniechęcone niepomyślnymi pięciu atakami, jakie bez skutku poprzednio wykonywały. Może jednak Maurowie wstrzymują się tylko z atakiem, czekając zanim ruch części armii hiszpańskiej ku Tetuanowi więcej się uwidatni i te dwa korpusy maszerujące ku Tetuanowi więcej oddalą się od obozu. Z resztą wszystkie te wiadomości z Centy przez Madyr muszą być naturalnie nieco stronnioze na korzyść Hiszpanów, a nawet korespondenci francuscy a szerególniej angielscy przedstawiają stan rzeczy na marokańskim teatrze wojennym w daleko gorzej dla Hiszpanii świetle: wojskom hiszpańskim zgromadzonym w jednym punkcie, ma zbywać na sywności, cholera zawiła w ich szeregach, a drogi lądowe z Centy do Tetuanu są bardzo złe a raczej nie ma żadnej kłębry mogła iść artylerya i trzeba dla niej budować gościniec; dlatego Hiszpanie mają, według tych listów angielskich, żalować, że na Tetuan nie udeżyli od morza. Utrzymać i poruszać znaczna masę wojsk, jestto połowa zadania w każdej bezwzględnie wojnie; lecz jestto większa nierównie połowa całego zadania, jeżeli wojna toczy się w kraju maloludnym, zle wprawnym i bezdrożnym.

W połączonych Księstwach Naddanajskich wypadki i sprawy posuwają się dalej spokojnie jednakowym kierunku ku temu silniejszemu zjednoczeniu tych krajów i stałej ich organizacyi. Organizacya ta postąpiła właśnie krok naprzód, gdyż według wiadomości z Jass z 18 t. m., rozwiązane zostały dawne dywany na zwołanie w tym celu posiedzenia, i zaraz zarządzone odpowiednio nowej ustawie wyborczej, nowe wybory do Izby, które mają zatwierdzić konstytucyę ułożoną przez wspólną komisję w Fokszanach obradującą.

Wiadomości w ogóle są dziś ograniczone z powodu przerwy komunikacyi. *Kor. Austr.* donosi nawet, że telegrafy na południowych liniach nie są czyste. Dziś wieczór doszła nas dopiero poczta popołudniowa wiedeńska wczorajsza, którą odbieramy przed południem zwykle. Inne poczty zupełnie zaległy.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

